

Jacek
Olszewski
**WIERSZE
WYBRANE**

**Świeradów-Zdrój 2020
GENESIS**

Na początku była Ciemność,
potem Ktoś w stół rąbnął
i powstało to miasto;

teraz mamy
wszechogarniający
świeradowski sen
o wyjątkowości tego miejsca,

jego magii
i podświadomego przymusu
powracania właśnie tutaj;
cóż, że zawodów tyle było,
wrzasków bezsilności, łez,
był też śmiech -
na próżno szarpiesz się -
na początku Ciemność była,
teraz czasami Obłąd jest,
a jednak:
stacja Świeradów-Zdrój,
wysiadają!, bo
to miasto, jak nałóg jest,
nie uwolnisz się,
choć mówili, że minie,
że to NIC - - -

MATKA

Cokolwiek robisz,
gdziekolwiek jesteś -
widzisz jej twarz;
daleko od Życia,
pochyla się nad tobą;

nie ma przesady
w stwierdzeniu,
że to jest Miłość Prawdziwa,

odeszli już wszyscy,
dobrzy i ci źli,
a ona z tobą jest,
jak skała,
jak olbrzymia fala
bezgranicznej troski,

zawsze chce ochronić
twoją wędrówkę
choćby ci stuknęło
nawet
sto dziesięć lat - - -

RAPORT O STANIE WÓD

Na Narwi przybyło dwa,
na Bugu stan bez zmian,
na Bobrze NIC,
w Świeradowie-Zdroju
a było jeden,
to ktoś, kto przestał być
przyjacielem,
więc nigdy nim nie był,

z tego powodu
Kwisa nie wyleje,
najwyżej gorzka łza,
że tyle wspólnych lat
tak po prostu
trafił szlag.

Z myślą o Z.S. i R.M.

KAWA na ulicy Zdrojowej nr 9
ma smak
minionego wieczoru,
nieco uszczypliwości
w przyjacielskim brzmieniu;

gdzie przyjaciół dwóch
tam racji tysiąc,
daleko nie odpłyną,
bo gdy wiatr i deszcz -
przygarnie ich lustrzane wnętrze

odbijające szczerłość
bez wzruszeń;

od zawsze znają się
i rozpoznaje ich ten
kilkutysięczny świat -

dwa dinozaury,
których nie rozszyfruje
życia zoom,

o 9:30 rano kawę piją,
zawsze stąd byli i są,
a kiedy znikają,
nie pytaj gdzie,
przecież zawsze wracają
na ulicę Zdrojową nr 9

PRIMA APRILIS

Ma 16 lat,
uśmiech dziecka,
ubiór kobiety,
bez sensu papieros
(on całuje popielniczkę),
ze szpachli szminka
i bardzo kocha
swojego chłopca
(psychiczna angina)
przeżywa jego urodziny,
więc świece i tort...

- panie Jacku, pan potrafi
piec ciasta, więc,
jak w jajku oddzielić
żółtko od białka?
- ugotuj na twardo.
To proste - - -

WIZYTA

- Palisz, pijesz czasami,
nie pomaga NIC,
lecz
to nie choroba,
PESEL cię boli,
jak każdego z nas
a prawdziwe życie
zaczyna się po pięćdziesiątce,
a najlepiej trzech.
Czego ty właściwie chcesz,
może tu cała tajemnica,
a być może NIC.
Nie zastanawiaj się.

Wyłącz wszystko.
Bądź.

**POWIEŚĆ W ODCINKACH
PROPOZYCJA – JACEK OLSZEWSKI**

„STARA BAŚŃ”
ODCINEK I
„DNIAŁO”

TANCERECZKA (List)

Mistrzu, Pan tak pięknie pisze
o tym, co końcem nadziei jest
a tu bal, szampan strumieniami,
a Pan o chłodzie i bruku bliskim,
banknotów kilka przesyłam,
by mógł Pan zadzwonić -
mąż mój sypia twardo,
z nim nudzę się,

Pana bitwa między „mieć” a „być”
nie jest – jak moja podróż -
wśród rautów
u Pana dzieje się, a tu tylko
kelnerzy zmieniają się,

Kochać też trudno – bo kiedy?
A seks z pomywaczem wyraźniejszy
niż z senatorem,
z którego żoną w solarium tkwię,

ale gdyby nagle okazało się,
że pieniądz Pana odnalazł -
to byłoby straszne,
zamilczeć proszę, bo
nie chcę tylko w zbytku żyć,

Myślami z panem – M.

NIC nie upada
tak pięknie,
jak Ideał,

kiedy jednak
uwierzysz, że
to nie wiatr
lecz Wolność
porwaną kapotę podszywa,
idzie z Tobą tam, gdzie
inni nie odważą się iść
i

kiedy ktoś, kto przestał być
przyjacielem – po prostu
nigdy nim nie był
i

kiedy wreszcie zrozumiesz,
że toczące się w Tobie wojny
są nie do wygrania -

oddech złapiesz,
to, za czym tak tęsknisz,
a co od zawsze w Tobie tkwi -
przygarnie Cię nie patrząc, że
dla Świata kundlem jesteś,
będzie z Tobą, bo
to Ty jesteś, tylko Ty;

Nic nie upada,
wolni się rodzi, y i tylko
z własnej woli (tchórzostwa?)
odchodzimy zniewoleni

a Wolność raz na zawsze
dana nam jest,

nie musisz modlić się o nią,
po prostu ją bierz.

Ukłony – Jacek
Olszewski,-

NA PRZEKÓR, ale
z własnej woli żyję,
ŚWIECIE mój i
przysięgam – więcej nie będę!

Przegryzam kaganiec,
na nic bicie i krew,
takim mnie masz,
za karę jestem, albo
dla wywlekania prawdy
o twoich szwindlach,
a ty
pręgierze mi stawiasz -
zniosłem je;

Na przekór,
bez szans, a jednak
- udowodnię ci -
starasz się, a ja
jednak zamierzam ŻYĆ.

Zmierzymy się?
Boisz się?
Ja już nie - - -

PO PROSTU

To nie Mazowsze
(choć piękniejsze)
To ludzie z nas
(choć ich nie chcecie)
Nasza policja
i sądy są nasze.
Nasi lekarze
i pielęgniarki;
To nasze przedszkola
i nasza młodzież,
której nie kupicie,
Jak będzie trzeba
ogłosimy niepodległość
Republika
Południowo-Zachodnia
Sudecka
bo to jesteście MY
a tego nie odbierze nam
nie tylko Mazowsze,
ale NIKT,
po prostu - - -

Mgła nad Świeradowem
możesz bredzić
i tak nie widać
nie słychać NIC
ale
dzień bez makijażu
nie zwalnia cię
z uczciwości
a do tego
iluminacji nie trzeba
Sobą bądź
Jesteś stąd - - -

JA W SPRAWIE ŚWIĘTEJ

Jest takie miejsce w mieście naszym,
strumień taki jest, udający rzeczkę,
ktoś kiedyś nazwał go Santa Maria
i tak oto płynie sobie,
snuje się wśród śmieci
turystycznym szlakiem,
fotki robią przybyli nosy zatykając,
bo wszystko byłoby OK,
gdyby nie to, że Święta
hotelarskim ściekiem jest.
I to będzie na tyle.
Wrażliwych nie zapraszam
a hotelarzy – tak.

QUO VADIS POLONIA?

Rosjanie straszą raketami,
Zachód grozi imigrantami,
Pośrodku stoję:
patrz w lewo,
potem w prawo patrz
i idź. Prosto.
Zawsze prosto.
To nie takie proste,
ale zawsze
PROSTO IDŹ.

MIASTO DZIECIŃSTWA

Prosisz o uśmiech
a przecież do tego
lustra nie trzeba,

park wystarczy
i ruda wiewiórka
świerk, który fenowi
kłania się
i żaba w oku stawu,

nie trzeba wiele,
szum Kwisy -
dźwięk dzieciństwa
i ze szlaków
spadające kamienie,

trochę traw,
szeliniak na korze,
kolor dzięcioła
wybijającego coś
z głowy,

motyli kilka,
ciekawostka kuna
i wędrujące jeże,

niewiele trzeba,
by uśmiech zachować
wśród różaneczników,
które od zawsze
w Świeradowie
szaleją -
to takie miejsce,
miasto moje, mój
mały świat.

21.02.2018

2018 – PODZWONNE

WSZYSTKO już było,
nie? udane związki,
kaprysy losu,
nie? Spełnione uczucia,

za nami
tajemnice obietnic,
których nie? udało się
dotrzymać, lecz -
dobrze jest – mogło być
jeszcze gorzej, więc -
przed nami WSZYSTKO jest,
jakby nie było,
cierpliwości brak
ale wciąż mamy
CZAS - - -

A - - -

miłość bez wzajemności

a wiatr wieje,
chmury przewala,

a Świeradów-Zdrój
nie tylko miastem jest,
to przede wszystkim
sposób myślenia,

a fen szaleje,
górska rapsodia
i chichot
uśmiechniętej żniwiarki,
której spod kosy
próbujemy zbiec,

a ona szepcze:
- nie bój się,
przecież kocham cię!

a - - -
(nie poddawaj się) -
a - - -
- dobrze, że jesteś
(wiem) - - -

TAK JUŻ JEST

Tyle było prób,
ucieczek,
pościeli w hotelach
wielkich miast,
tyle europejskich słów,
komisariatów,
wkrętów – wykrętów,
kłamstw,
błazenady i wstydu,
piwa, żartów i mszy
prawie polowych,
drogowskazów, map,
byle dalej
i nigdy więcej tu,

a jednak – raz dotkniesz -
ze Świeradowa-Zdroju
nie wyleczysz się,

możesz wrzeszczeć,
kłać i łkać,
ale i tak już zawsze
będziesz STĄD - - -

TA ZUPA MI NIE SMAKUJE

Nie wiem,
czego chcesz ode mnie
Życie moje,

nie mam już niczego -
okraść mnie nie można,

zamiast tłuc się
do moich okien
daj mi jedną dłoń,
która zamiast pchnąć -
powstrzyma mnie,
bo to tylko
mały – duży krok;

Ty o tym dobrze wiesz,
stoję tu,
coraz boleśniej czując Cię,
dajesz mi nic,
ale NIC też czymś jest
(...śmiejesz się...)

WIERNY

WIERNY, jak pies
mężczyzna,

facet odpowiadający
uśmiech na strzał
w pysk,
gość ślepy naprawdę,
głuchy na kłamstwa,
specjalista od wychowania
nie swoich dzieci,
nałogowo wierzący
w czystą Miłość -
stanowi gatunek
zagrożony wyginięciem,
a Ty uparcie mylisz mnie
z kimś, kim już nie jestem. - - -

ŚWIAT

ŚWIAT, w którym
niepokornym chcą
remontować sny,
gdzie czekają być głosować,

ale tylko „za”
i miejsca w nim nie ma
na Miłość – są tylko
stosunki małżeńskie,
dlatego chcesz stąd zwać,
niczego nie możesz być pewny
a liczenie na Cud samo
w sobie cudem jest;

Świat taki masz budząc się
i pytasz – jak więc żyć?
- A tak, jakby jutro
miał go trafić szlag!

EROTYK dla R.

Wchodząc do
Twoich miejsc.
Ciemno jest,
czy jesteś tu.
czy tylko cień -
nieważne,
oddech znam,

wszędzie
Poznam Cię;

Wchodzę -
niektórzy myśleli,
że to seks,
a to pudełka
pełne lalek,
wstążek
bibelotów
z tamtych lat,
wciąż dzieckiem
jesteś
i to w tobie,
oprócz siwych włosów
kocham najbardziej.
Nie zmieniaj się.

BYŁ PLAN

*K. Kulikowi
L. Słomianemu*

Obserwujemy ten Świat,
uśmiech czasami,
częściej żal i łza,
nie przeskoczysz tego,
to nie jest mecz,

bo gra do jednej bramki
a napastników wielu,
plan dobry był,
a Ty mi wszystkich
kolejno zabierasz,
wiem,
życie to tylko gra,
a ja w niej
i wiem,
życie to tylko gra,
a ja w niej
i wiem -
przegrana za progiem
jest – jednak
nie poddaje się
mimo że ostatni
gwizdek do Ciebie
należy – BĘDĘ GRAŁ - - -

ŚWIAT upadł na łeb
i potłukł się, bo
GDYBY Hitler był Niemcem,
Stalin Rosjaninem,
Rokossowski Polakiem
a Napoleon Francuzem -

może okazałoby się,
że Ziemia płaska jest,
a dowodem na jej kulistość
pozostaje jedynie GLOBUS

Obawiam się, że KTOŚ
chce zawłaszczyć
nasze podwórko,
jakby swego nie miał dość,
dlatego
każdy facet w mieście tym
metr pięćdziesiąt
i to w kapeluszu
plus kot -
podejrzany jest
rozglądamy się

to nie żart -
życie to nie
zabawa - - -

5:12

Wschód słońca
nad Świeradowem -
znasz go?
Ma kolor i smak
piwa, gdy nad Sępią Górą
przelewa się bezszelestnie

Może to i zwyczajne,
a;e jednak NASZE,

wszystko rozpisane
na barwy, słowa i nuty,
nie zagrasz więcej,

niż Dyrygent pozwoli,
jednak i tak
warto grać.

SPRZEDANE serce
speluną jest,

bez pukania, z butami
schodzą – wychodzą,

czasami na chwilę
zostają najwyżej
kilka lat

blizny na dywanie,
w łazience zostawiają;

to nie jest miłość,
to melina,
bez klamek i wyjścia;

Zdemolowane uczucia
nie są drogą
do wzruszeń,
nie łudź się.

KRZYK

Mam tylko jedno,
może kilka pytań:

dlaczego zawodzisz,
mamisz i obiecujesz,
dlaczego do szaleństwa
popychasz, choć wiesz,
że kiepski ze mnie pływak,

dlaczego czysta miłość
nie dla mnie jest,
a fałsz i zdrada – owszem.

Zrobiłem Ci coś?!
Boże, jestem TU
i mam dość!

ŚWIERADÓW-ZDRÓJ
ulica ZDROJOWA

- Tylko mi nie mów,
że Życie znasz, bo
oddychasz i gnasz;

tylko mi nie gadaj,
że Miłość nie ma
przed Tobą tajemnic -
wszyscy tak mówią,
a NIKT nie potrafi Jej
zdefiniować;

prawie wszyscy faceci
dostają to, na co sobie
zasłużyli. Reszta pozostaje
szczęśliwymi kawalerami

a kobiety odwracają się
i odchodzą
miejsca ciepłe dla innych
zostawiają. Jak bilet
w jedną stronę -

więc mi nie gadaj
(w bramie tłumiony
śmiech).

Znasz o północy
to miasto?
Ja je znam (ooj, znam) - - -

3:14

Ulica Graniczna,
kamienica pełna tajemnic;

z ostatniego piętra
widok na miasto,
Sępią Górę
w księżycowej poświacie,

światła, błyski,
dźwięki kolorów
i ten zapach,
kiedy z balkonu
przez nagłą mgłę
nie widać NIC,

jedynie świadomość,
że to wszystko tam jest
choć udaje, że śpi -

tyle stąd zabiorę,
gdy będę gotowy,

kiedy pójdę
nie oglądając się
za siebie - - -

(i nie na tarczy,
lecz z TARCZĄ
wrócę) - - -

NA KOLANACH

NIGDY nie ryzykuj
z nami smutnych Świąt
- takich było dość
więc

Święta nam daj
w kolorze wanilii,
cukierkowym smaku,
to nie? wyobrażalne,
co w sercu nosi
każdy z nas,

świat cały nam daj,
magię, błogości stan,
bo
bez tego, czym data,
od której uzależniliśmy się,
daj,
przecież możesz,
więc DAAAJ!

Pozdrawiam, czekam
i wierzę -
JACEK OLSZEWSKI
2018

**MODLITWA KRÓTKA
(na ten Nowy Rok)**

Polsko, proszę Cię -
nie przegap nas,
wystarczy już łez,
łgarstw,
kolorowych kłamstw,

czujesz dreszcz?,
to nie wiatr
choć wzmaga się,
proszę Cię Polsko,
bolimy – wiem, lecz
(chcesz, czy nie)
Ty – to my,
więc nie upieraj się,

choć na chwilę,
- jedno życie -
NORMALNA BĄDŹ - - -

